

KURJER R

Pismo społeczne, polityczne, e
Wychodzi we wtorki, czw

№ 122
Получено отъ редактора *Т. М. Дри-*
алева 11 экземпляровъ газеты
„Kurjer Radomski” № 87,
выпущенныхъ изъ типографіи бр. Тржебни-
скихъ.
И. Вульф 1906 года, 6 час. 30 мин.
по полу
И. Цензоръ

WARUNKI PRZEPŁATY.

W Radomiu: rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1, miesięcznie k. 35.

Z przesyłką pocztową: rocznie rb. 5 k. 20, półrocznie rb. 2 k. 60, kwartalnie rb. 1 k. 30.

Za granicą: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedynczy kop. 5.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera“

Drobne rękopisy nie zwracają się.

Adres Redakcji i Administracji

Radom, ulica Lubelska № 28.

Redakcja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 4—7 po południu.

Administracja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 10—2 i od 4—7 po południu.

Przedpłatę przyjmują również księgarnie oraz agentury w miastach i miasteczkach.

Zmiana adresu pocztowego k. 20.

OGŁOSZENIA.

Na 1 stronie za wiersz harmonowy lub jego miejsce kop. 30.

Nekrologi za wiersz kop. 15.

Reklamy, nadesłane po tekście za wiersz petitowy lub jego miejsce kop. 20.

Ogłoszenia zwyczajne pierwszy raz kop. 10, następne po kop. 5 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Ogłoszenia drobne po k. 2 za wyraz.

Ogłoszenia do Kur. Rad. przyjmują w Warszawie następujące biura: W. Metzla—Krak. Przedm. 47, Torzewskiego—Złota 8 i „Prasa”—Nowy Świat 36.

OBYWATELE! ZAPISUJCIE SIĘ NA LISTY WYBORCZE.

Komitet sekcji bibliotecznej, składając niniejszym serdeczne podziękowanie p.p. *Jadwidze Pęczalskiej, E. Krężelewskiemu i d-owi Kondratowiczowi* za nadesłane książki, prosi łaskawych ofiarodawców o przysyłanie tylko zawiadomień do biura Zarządu, a po książki będzie posłano.

KALENDARZYK

Uniwersytetu Ludowego.

Piątek 9 XI o godz. 7 wiecz. lekcji chemii wykł. p. A. Haertel.

Sobota 10 XI posiedzenie komisji bibliotecznej.

Niedziela 11 XI „o Alkoholicyzmie”. wypowiedź p. d-r. Augustyn Wróblewski; początek punktualnie o pół do trzeciej.

Biuro Uniwersytetu Ludowego Ziemi Radomskiej (plac Soborny dom Staniszewskiego) otwarte codziennie prócz niedziel i świąt od 10 do 2 i od 5 do 8 wieczorem.

*Brak pracy jako zjawisko społeczne, przyczyny i środki zapobiegania.

Przyczyny braku pracy. Wpływ tego zjawiska na idee społeczne. Projektowane reformy. Samopomoc: związki zawodowe.

Kryzysy międzynarodowe poprzedza zwykle znaczna wyżka cen na towary, wskutek której podnosi się wytwórczość. Następnie przychodzi czas, iż wytwórczość osiąga takich rozmiarów, że towary nie mogą być sprzedawane z zyskiem, podaż przewyższa zapotrzebowanie i następuje kryzys. Wtedy, według słów Rodbertusa, straty kapitalistów wynoszą miliony bogactw, a straty robotników—tysiące i więcej rodzin, które w suterrenach i na poddaszach nie będą mogły uniknąć nędzy.

Oprócz kryzysów ostrych są jeszcze chroniczne—wskutek rugowania przemysłu domowego i rzemiosł przez produkcję fabryczną.

Jednak, w czasach obecnych, gdy produkcja fabryczna zapanowała już we właściwych jej gałęziach wytwórczości i gdy klasa robotnicza zastosowała się do produkcji za pomocą maszyn, warunki pracy są o wiele lepsze niż w okresie przejściowym, gdy praca ręczna walczyła rozpaczliwie z produkcją fabryczną.

Równoległe z brakiem pracy spowodowanym przez kryzysy należy zaznaczyć brak pracy zależny od sezonów naprzykład w cukrownictwie, przy robotach budowlanych i t. d.

* Handwörterbuch der Staatswissenschaften G. Adler: Arbeitslosigkeit; Praktische Massregeln zur Bekämpfung der Arbeitslosigkeit.

Pojęcie braku pracy obejmuje wypadki, gdy pracy na żadnych warunkach znaleźć nie można, jak również, gdy poszukujący otrzymać może tylko taką pracę, do której nie jest przyzwyczajony, naprzykład zegarmistrz—tłuczenie kamieni i t. p.

Według Buschmana przyczyny braku pracy są czterech kategorii: 1) Fizyczne—zmiany pór roku, pogody, klęski żywiołowe, pożary; 2) techniczne—ulepszenia maszyn, 3) polityczne—niekorzystne traktaty handlowe, wojny, rewolucje i 4) społeczne—stały napływ ludności wiejskiej do miast, skrócony czas służby wojskowej, i w końcu, najważniejsze,—kryzysy.

Brak pracy, jako zjawisko społeczne zajmuje wydatne miejsce w ciągu wieku dziewiętnastego i z tego powodu wpłynął na ukształtowanie się nowych idei społecznych. W Niemczech Marx czyni zależnym postęp od rozstrzygnięcia kwestji braku pracy. Inny wybitny przedstawiciel socjalizmu w Niemczech, wspomniany Rodbertus, uważa brak pracy za zasadnicze zło obecnego ustroju społecznego i proponuje usunięcie go zapomocą własnego systemu reform społecznych, Juljusz Wolf żąda aby współzależnie z zaprowadzeniem ubezpieczenia państwowego od braku pracy, państwo i społeczeństwo dało niemającym pracy zajęcie w robotach publicznych.

G. Adler projektuje cały system reform społecznych, zawierających przymusowe ubezpieczenia na wypadek braku pracy, założenie biur pośrednictwa pracy, jak również roboty publiczne. Oprócz tego Adler wyraża zdanie, że wszystkie gałęzie produkcji winny zorganizować się w kartele które, określwszy na zasadzie danych statystycznych potrzebną ilość wytwórczości, mogą w ten sposób zapobiedz nadprodukcji, która spowoduje kryzys.

Środki walki z brakiem pracy Adler dzieli wogóle na trzy grupy: Samopomoc społeczną, Dobroczynność publiczną, i Reformy społeczne. Przyjrzymy się środkom samopomocy dostępnym dla pojedynczych grup społecznych.

Zasada samopomocy najsilniej rozwinęła się w Angji, w związkach zawodowych robotniczych, które jak wiadomo mają dwa główne cele—mianowicie opiekę nad robotnikiem podczas pracy i podczas braku pracy.

Udzielanie zapomóg podczas bezrobocia i braku pracy jest najwięcej rozpowszechnionym rodzajem zapomóg w związkach zawodowych a wśród związków nowych, rekrutujących członków z robotników niefachowych często jedyną praktykowaną formą wsparcia.

Zapomogi udzielane przez związki podczas braku pracy są rozmaite, prawie we wszystkich jednak związkach zapomogi stopniowo zmniejszają się przez czas pozostawiania bez zajęcia a to

dlatego, aby poszukujących pracy skłonić do energiczniejszego jej poszukiwania. Prawo otrzymania zapomóg podczas braku pracy osiąga jedynie robotnik, który czas dłuższy jest członkiem związku. Pozostający bez pracy obowiązany jest dla kontroli codziennie zapisywać swe nazwisko do księgi. Kto stracił zajęcie z własnej winy zapomóg ma nie otrzymywać, w rzeczywistości jednak tej zasady związki się nie trzymają. Dla ułatwienia członkom znalezienia pracy, związki zawodowe śledzą za stanem rynku pracy, prowadzą spis poszukujących jej, dają na kosztta podróży tym członkom, którzy wyjeżdżają dla zarobku do innych miast. Jednakże niektóre związki doszły do wniosku, że udzielanie zapomóg na wyjazd skłania robotników do włóczęgostwa. Organizowane w sposób powyższy przez związki zawodowe ubezpieczenie wzajemne na wypadek braku pracy jest jak dotąd najlepszym sposobem udzielania pomocy poszukującym zajęcia.

Nadając ogromne znaczenie udzielaniu pomocy poszukującym pracy, związki robotnicze występują nie z pobudek filantropijnych, lecz aby dać możność nie przyjmowania roboty na złych warunkach i nie zmniejszania w ten sposób wartości pracy. *S-wicz.*

Dlaczego stronimy od Macierzy?

III.

1-o Postępowe żywioły w każdym społeczeństwie stanowią znaczną mniejszość. Gdybyśmy weszli do łona Macierzy, a nawet zasiadli w jej zarządach, byłibyśmy zawsze *quantité negligible*, nieustannie przegłosowywaną i nie wywierającą wpływu na uchwały ani Zarządu, ani Ogólnych Zebrań. Tym sposobem pozornie wszystko odbywało by się za naszą zgodą, a kierunek oświaty—zachowawczy, a nawet wrogi najlżejszym zmianom w duchu nowoczesnym, krzewił by się bez przeszkody, gdyż nasze usiłowania byłyby zdławione przez zachowawczą większość. Na zewnątrz czyniło by to wrażenie, jakoby całe społeczeństwo polskie bez wyjątku, zostało unieruchomione w swym rozwoju duchowym i jakoby zdolne było jedynie do pielęgnowania ideałów przeszłości, zaś niezdolne do hodowania ideałów przyszłości. Podobny stan rzeczy znacznie by opóźniał, jeśli nie zupełnie paraliżował naszą ewolucję kulturalną, i wisiałaby nad nami groźba, że możemy spaść do poziomu dzisiaj już niekulturalnych Hiszpanów.

Wypadki pochłonięcia mniejszości przez większość Macierzy, już się zdarzały. Jeden z nas zasiadał w tymczasowym Zarządzie Koła miejscowego; zmuszony był jednak do wycofania się, gdyż jego głos zawsze stanowił dysonans w zgodnym chorze reszty członków Zarządu i niemile raził ich uszy swą polityczną, społeczną i wyznaniową nieprawomyślnością. Ta niezgoda nie wpływała bynajmniej na charakter uchwał, z których pewne, jak w sprawie założenia szkoły żeńskiej w Radomiu, brzmią wprost nieprawdopodobnie. Myślny się z czasem przekonał, że wspólna praca tak biegunowo różnych prądów jest niemożliwą, szczególnie w dziedzinie kulturalnej. Wszelkie więc nasze wysiłki byłyby daremne. My nie byłibyśmy w stanie

zreformować w duchu postępowym Macierzy, która z korzeniami tkwiła w instynktach zachowawczych większości naszego społeczeństwa. A więc na drodze zjednoczenia sił nie mogliśmy nigdy osiągnąć zamierzonego celu, t. j. wskazać społeczeństwu nowych dróg w sprawach oświaty i wychowania.

2-o Wobec powyższego—po ustaleniu faktu, że Macierz jest zachowawczą w swych oświatowych dążeniach i że stanowi odłam n-dnego stronnictwa, musieliśmy się z niej usunąć. Żadna ze stron nie poniosła szkody z tego powodu. Zachowawcze żywiły bez obcej przymieszki postępowych malkontentów, jakoteż żywiłków radykalnych, mogły już z wszelką swobodą tworzyć instytucje oświatowe w duchu własnym zgodnie ze swymi polityczno-społecznymi celami.

Już bowiem nie zachodziła obawa spaczenia tych dążeń przez żywiły opozycyjne, które wprawdzie, nie mogąc przeistoczyć zamierzeń, mogły jednak czynić na nie zamachy w łonie jednolitej pojęciowo instytucji.

Żywiły opozycyjne, dużo zyskały na rozłamie. Przedewszystkiem nastąpiło otrzeźwienie ze złudzeń. Okazało się bowiem, że, chcąc wszczepić w społeczeństwo nowoczesne myśli i dążenia, należy je przedstawić ogółowi w całej ich czystości. Jak amalgamat dwóch metali nie jest podobny do żadnego ze składających go ciał, tak amalgamat społecznych i umysłowych kierunków nie uznysławia należycie żadnego z nich. Przeto połączenie zachowawczości z postępowym rodzimym potomstwem, zdolne jedynie do życia zgodnie z życiem większej bryły, wchodzącej w skład owego amalgamatu. Niewątpliwie, że w tym wypadku rolę większej bryły odegrałoby wsteczniectwo, które musiało by całkowicie pochłoniąć nasze dążenia postępowe.

Lecz my nie mamy prawa wyzbywać się swej społecznej i duchowej odrębności. Przeciwnie mamy obowiązek odrębność tę pielęgnować i ujawniać ją w czynach. Postępować tak jak winniśmy nie dla względu stronnicych, sekiarskich lub też dla zadowolenia ambicji własnych, nie znajdujących ujścia wśród odmiennej poglądami większości, lecz z poczucia obowiązku społecznego i odpowiedzialności przed przyszłymi pokoleniami. Każdy naród winien zdążać po drodze rozwojowej dla osiągnięcia największej sumy pomysłowych warunków dla swego bytowania. Każdy naród, jeśli chce żyć samodzielnie i nie pozostawać w duchowej, oraz cielesnej niewoli u obecnych, winien zbrodnicą, zarówno własną jak i ogólnoludzką kulturę. Zbrodnicą jest przeciwko własnemu narodowi wmawianie w niego, że przeżytki historyczne są jedyną formą jego bytowania, gdyż tym sposobem skazuje go się na zależność od otaczających go narodów kulturalnych, a z czasem na zupełną zapłatę.

Jest to prawda niezbita.

Lecz któż jest powołany do wskazywania narodowi nowych dróg? Jedyne ci, którzy głębiej odczuwają technię przyszości, ci, którzy szanując odrębność psychiczną narodu, zmierzają do tego, ażeby on we właściwy sobie sposób przyswajał ogólnoludzką kulturę i wzbogacał ją zgodnie ze swym gienjuszem narodowym. Ci więc jedynie służyć mogą narodowi za drogowskazy rozwojowe, którzy ideę postępu piastują, a więc żywiły postępowe. Otóż z tego względu nam nie wolno zatracać swej społecznej i duchowej indywidualności i rozpląnąć się w masie żywiłków zachowawczych. Przeciwnie myśmy siłą konieczności ewolucyjnej musieli się wyodrębnić i stanąć w przeciwieństwie do odłamu zachowawczego, dla dobra narodu i przez istotne jego umiłowanie. Tak to już rola grup postępowych wśród wszystkich społeczeństw. Na nich bowiem ciąży odpowiedzialność za bieg życia narodu i oni są szprychami w kołach wozu dziejowego. U nas to wyodrębnienie się grup postępowych, dokonało się żywiłowo. Obecnie jak słup graniczny między nami, a grupami zachowawczymi stoi wiara w niespożyte siły rozwojowe narodu i w odwieczną prawdę, iż ludzkość dąży do powszechnej szczęśliwości, jedynie po drodze postępu. d. c. n.

Od Redakcji.

Z powodu nawału prac literackich ogólniejszego znaczenia byliśmy zmuszeni do wycofania z numeru dzisiejszego odpowiedzi na osobiste zaczepki p. Pawińskiego z Głosu Radomskiego. Za zwłokę niniejszym p. P. przepraszamy.

Gdzie prawda?

Egzekucję skończono.

Sprawiedliwości stało się zadość..

Gdy tłum „bliźnich“ gwarnie opuszczał miejsce kaźni za miastem—zbliżyłem się do stupa—usiadłem.

I wtedy wzrok mój padł na korę podrapaną od kul, po której sączyła się strużką kropla krwi świeżej...

I pojąłem całą hańbę przemocy!...

Przez chwilę zdawało mi się, że siedzę na Golgocie u stóp jednego z łotrów ukrzyżowanych. Czu-

łem się rozbity i tak upadły na duchu, jak gdyby mnie wypoliczkowała jaka dłoń okrutna i plugawa.

Podniosłem głowę.

Na tabliczce białej wypisano: wyrok, nazwisko i wiek.

Piętnaście lat!

Musiał być zbrodnicą nie lańd, choć tak młody.

Kradł, podpalał czy bluźnił?

Właśnie natenczas grupka kobiet ze zgrozą mówiła o karze. Dolatywały mię niekiedy pojedyncze wyrazy.

Więc ten człowiek, choć przed sądem wyznał swą zbrodnię, gdy go wiązano krzyknął: „O, ludzie, jestem nie winien!“

Czemu?

Gdzież jest prawda?!

Poznałem ją, kiedy spojrział na kroplę krwi, co niby kła po policzku obsuwała się coraz niżej i niżej...

I wtedy jakiś głos z głębi serca płynący głucho odezwał się we mnie:

„Tak, bracie—jesteś nie winien...“

Albowiem nigdy może nie znał ani ojca twego ni matki...

Albowiem nikt cię pewno nigdy nie wiódł za rękę, nikt prostej drogi nie wskazał, jeno twój los—srogi głód...

Albowiem nawet Chrystus nie wejrzał nigdy do posępnej ciemni twej duszy, także był zły...

Albowiem nigdy nie myślał o życiu twym, ani o śmierci, lecz dopiero, gdyś pod stopami swemi ujrzał czarny dół...

Albowiem w momencie kaźni byłeś sam jeden i bezbranny, a karało cię stu!

Więc dla mnie jesteś nie winien!...

Mówi mi o tem ta oto ptaszyna maleńka, co usiadła w pobliżu i śpiewa, mówią mi o tem te jasne obłoczki górnie sunące po niebie i ten płacz—szalest krzaku głogu schnącego i ta krew spływająca po słupie...

Niech więc te krople rosy nocnej, co padną na ziemię, uświęcą twoich cierpień wiekusty sen!...

Odszedłem. Skłębione mgły świtania gromadnie kryły się w górze przed jaskrawym światłem słonecznym, a w piersi rozdziły się jakieś przyrzeczenia święte...

Józef Mandschin.

Wyroki sądów polowych.

W Będzinie. W dn. 5 listopada rostrzelano z wyroku sądu wojenno-polowego Bartoszewicza, oskarżonego o rozbój.

W Warszawie. 5 XI sąd wojenno polowy skazał na śmierć Stanisława Kłosa, za napad zbrojny na bazarze Urlicha w Warszawie na rzeźnika Piwnicera i zamordowanie jednego z robotników, ścigających bandytę.

5 list. wyrok wymano.

W Kutnie. 5 XI wykonano wyrok śmierci wydany przez sąd polowy na Franciszku Kucharskim, Aleksandrze Żółkiewskim i Pinkusie Borkowskim.

W Mińsku. 5 XI na mocy wyroku sądu wojenno-polowego, powieszono właściciela Szalaja.

W Rydze. 6 XI sąd wojenno-polowy skazał na śmierć 5 komunistów-anarchistów, którzy dokonali kilku poważnych napadów zbrojnych.

O PRAWDĘ.

W lutym r. b. zawieszony dziś dziennik „Nasza Żizn“ zamieścił korespondencję z Królestwa Polskiego, której autor twierdził, że „dyktatury wojskowej“ stają się wielkim dla kraju ciężarem, że nadużycia kozaków i dragonów niszczą kraj ekonomicznie i moralnie i wzbudzają niechęć ludności do rządu. Tytułem przykładu korespondent przytoczył wypadek w gminie Jabłonna, gdzie dragon zabił jakiegoś młodego człowieka jakoby dla osobistej niechęci.

Korespondencja ta stała się powodem wytoczenia redaktorowi „Naszej Żizni“ p. Wodowozowowi procesu karnego z artykułu VIII-go tymczasowego prawa o wydawnictwach perjodycznych z dn. 24 listopada 1905 r., które „za rozprzeźnienie za pomocą wydawnictwa perjodycznego świadomie fałszywych o działalności władzy rządowej lub urzędnika, wojska lub oddziału wojskowego wieści, wzbudzających wrogie względem nich usposobienie ludności“, grozi grzywnami, aresztem lub więzieniem do ośmiu miesięcy.

Oskarżony redaktor, pragnąc zebrać materiał w celu wykrycia prawdy przed sądem, zwrócił się do redakcji „Słowa“ z listem następującym:

Szanowny Panie Redaktorze!

„Proszę mi darować, że z powodu niedostatecznej znajomości języka polskiego, ośmielam się zwró-

cić do Sz. Pana po rosyjsku z prośbą o zamieszczenie w najbliższym numerze Pańskiego pisma—oczywiście w przekładzie polskim—poniższego mojego listu.

„Dnia 24-go października (8-go listopada) r. b., w charakterze b. redaktora gazety „Nasza Żizn“, stanę przed petersburskim sądem okręgowym pod zarzutem obrazu wojsk, znajdujących się w Królestwie Polskim. Istota tego oskarżenia widoczną jest z aktu oskarżenia, z którego wyciąg przy niniejszym załączam.

„Proszę usilnie wszystkie te osoby, które mogą stanąć w sądzie i potwierdzić faktami słuszność inkryminowanego mi artykułu, o zakomunikowanie albo mnie (Petersburg, Newski Prospekt № 34, redakcja gazety „Towariszcz“, Wodowozow), albo mojemu obrońcy (Petersburg, Bassejnaja № 7, Oskar Osipowicz Gruzenberg) swych nazwisk, stanowisk społecznych, adresów i tych faktów, która mogą być zakomunikowane przez nie, jako świadków naocznych.

„Pozwólę sobie nadmienić, że proces mój może mieć poważne znaczenie społeczne, ale tylko w tym wypadku, jeżeli prośba moja znajdzie oddźwięk wśród wielu osób.

„Uważam za niezbędne dodać, że będę się starał o to, aby dla możliwości wezwania świadków sprawa moja została odłożona na dwa tygodnie, i mam nadzieję, że prośba moja będzie uwzględniona.

„Proszę gazety, wychodzące w Królestwie Polskim, o przedrukowanie tego mojego listu.

Z prawdziwym poważaniem

Wasilij Wodowozow

były redaktor nieboszczki „Naszej Żizni.“
18 (31) października 1906 r.“

Z Cesarstwa.

Z łona partji socjalno-demokratycznej rosyjskiej wyodrębniła się niedawno samodzielna frakcja „socjalno-ludowa“. Organem jej stało się czasopismo *Trudowej narod*, w którym A. Pieszechonow uzasadnia program partji.

Na artykuł ten zwraca uwagę p. Portugalow w gazecie *Towariszcz*, z kąd czerpiemy poniższe informacje:

Program partji s.-l. jest nader zwięzły i zamyka się w pięciu punktach; Partja stawia następujące żądania: a) ustanowienie w drodze prawodawczej *maximum* dnia roboczego, licząc za taki dla obecnej chwili 8-godziny dzień pracy, b) ustanowienie *minimum* płacy zarobkowej w drodze porozumienia pomiędzy miejscowymi organami samorządu a organizacjami profesjonalno-robotniczymi; c) postępowo-rozwijający się udział robotników w zarządzie zakładów przemysłowych; d) wolność strajków i organizacji profesjonalnych—i e) ochronę pracy, zgodnie z wymaganiami higieny naukowej, pod nadzorem inspekcji, wybieranej przez robotników.

„Petersb. Gaz.“ donosi: „W sferach administracyjnych i na giełdzie rozniósł się pogłoska, że wstąpienie hr. Heydena i A. Guczkowa do gabinetu, jest sprawą zdecydowaną. Twierdzą, że otrzymano zgodę obu; hr. Heyden bierze portfel ministra oświaty, Guczkow zaś—portfel ministra spraw wewnętrznych po Stolypinie, który zostaje prezesem ministrów bez teki.

Wbrew zapewnieniom gazety „Oko“, że hr. Witte w żadnym wypadku nie rozwiązałby Dumy, w sprawie tej petersburski korespondent „Neue Wiener Tgblt“ rozmawiał z jednym z członków gabinetu Stolypina, który był upoważniony do oświadczenia, że na okrecie w d. 18 maja, który dążył z Petersburga do Peterhofu, hr. Witte wskazywał na konieczność rozwiązania Dumy i dokonanie uowych wyborów na podstawie ordynacji z d. 19 sierpnia 1905 roku.

Dnia 30 października w Kijowie r. b. odbyło się zebranie komisji szkolnej, oraz komisji gospodarczej nowoutworzonego towarzystwa Polskiego „Oświaty“. Na zebraniu tym postanowiono wynająć w określonych punktach miasta dwa odpowiednie lokale dla komisji szkolnej T-wa.

Moskowsk. *Wiedomosti* zamieściły otrzymane jakoby z pewnego, wiarogodnego źródła zaprzeczenie pogłosek o mianowaniu hr. Wittgo prezesem rady ministrów lub namiestnikiem Królestwa Polskiego. *Mosk. Wied.* zapewniają, że jest to zupełnie niemożliwe i że to nigdy się nie stanie.

Naczelnik m. Petersburga ogłosił—jak donosi *Now. Wremia*—że przerywa wydawanie świadectw na mieszkanie w Petersburgu żydom wolnym słucha-

czom uniwersytetu. że będą wydaleny z Petersburga, a pieniądze, zapłacone za wpis, będą im zwrócone.

Gazety zagraniczne przynoszą z Petersburga wiadomość, że wydział ochrony stwierdził, iż pieniądze, zabrane podczas napadu na kanale Katarzyny, wywiezione zostały do Finlandji, skąd zabrano je zagranicę dwóch ludzi, którzy odплыли statkiem.

Kobieta, zaaresztowana pod zarzutem udziału w wielkim rabunku, została uwolniona, albowiem stwierdzono, że istotna winowajczyni zbiegła na okręcie do Szwecji,

W kołach biurokratycznych Petersburga zapewnijają, że Stolypin dotychczas nie stracił nadziei pozyskania do swego gabinetu przynajmniej dwóch wybitniejszych działaczy społecznych. należących do partji umiarkowanych.

W celu większej łączności z ludnością, kadeci, jak donoszą dzienniki petersburskie, postawili sobie nie tylko cele polityczne, ale także kulturalno-ekonomiczne. Uznano przedewszystkim za pożądane utworzyć przy organizacjach partyjnych w miastach pomoc prawną dla ludności uboższej. Prócz tego postanowiono pomagać do otworzenia szkół, bibliotek i t. p.

Na podstawie informacji, zaczerpniętych w sferach dworskich, „Nowyj Put“ donosi, że wszystkie pogłoski o powrocie hr. Wittego do władzy są absolutnie bezpodstawne. Hr. Witte w ostatnich czasach istotnie cieszy się wielkim wpływem w sferach dworskich, lecz o tym, aby teraz napowrót objął stanowisko premiera, nie słyhać. Krążą natomiast pogłoski, że powstał projekt zamianowania hrabiego prezesem Rady państwa, sprawa ta jednak zdecydowaną będzie dopiero po zwołaniu obu izb.

Jak donosi „Strana“, w sztabach okręgów wojskowych otrzymano okólnik podpisany przez ministra wojny i głównego prokuratora wojskowego gen. Pawłowa, polecający „wybierać członków sądów wojennych polowych z możliwie jaknajwiększą oględnością“. Okólnik ten, zdaniem „Strany“, wywołany został coraz bardziej wzrastającą niechęcią wyrozumiałych wyroków sądów wojenno polowych, skazujących podsądnych na ciężkie roboty, zamiast na karę śmierci.

Z Kraju.

Prace przedwyborcze w Łodzi. Na posiedzeniu radnych magistratu m. Łodzi pod przewodnictwem prezydenta postanowiono utworzyć cztery komisje cyrkulowe, oraz ułożono listę adwokatów, lekarzów i innych osób z pośród inteligencji, których magistrat zaprosić ma do pomocy w czynnościach komisji cyrkulowych.

Komisje do spraw wyborczych. Ministerjum sprawiedliwości, jak donoszą dzienniki petersburskie, rozryła obecnie do prezesów sądów okręgowych okólnik, w sprawie niezwłocznego utworzenia gubernialnych i powiatowych komisji do spraw wyborczych. Komisje te mają bez zwłoki przystąpić do rozpoznania skarg osób, którym odmówiono zapisania ich na listy wyboreze.

Gubernator warszawski. Dzisiejszy „Warsz. Dn.“ donosi, że krążące pogłoski o podaniu się do dymisji gubernatora warszawskiego, ochmistra Martynowa, pozbawione są wszelkiej podstawy.

Nowe towarzystwo. Zatwierdzoną została ustawa nowego krajowego towarzystwa ubezpieczeń od ognia pod mianem „Wisła“. Towarzystwo jest oparte na zasadach wzajemności i ubezpieczać będzie fabryki i zakłady przemysłowe i składy towarowe. Założycielami towarzystwa „Wisła“ są następujące osoby: hr. M. Zamojski, ks. Zdzisław Lubomirski, współwłaściciel fabryki maszyn, inżynier Leon Karasiński, fabrykant M. Luksemburg, inżynier Maksymiljan Lebkowski, bankier Edward Landić, współwłaściciel fabryki maszyn Karol Geisler, współwłaściciel browaru Feliks Schiele, dyrektor kasy warszawskich przemysłowców Ludwik Święcicki, współwłaściciel fabryki budowy maszyn inżynier Antoni Remer. Towarzystwo ma prawo otwierania filji i agentur we wszystkich miejscowościach państwa. Członkiem towarzystwa jest każdy asekurujący się.

Z ziemi Radomskiej.

Wykolejenie się pociągu. Dnia 5 b. m. na odcinku Ostrowiec-Skarżysko wykoleił się pociąg towarowy idący do Ostrowca. Linja została uszkodzona na przestrzeni 1 wiorsty, skutkiem czego pociąg osobowy przybył do Radomia, zamiast o 8 godzinie rano, zaledwie o 11 przed południem.

Wypadku z ludźmi nie było. Przyczyna katastrofy na razie nie wyjaśniona.

Pożary. W ciągu drugiej połowy września r. b. w gubernii Radomskiej było 14 pożarów, z których 11 wynikało z przyczyn niewiadomych, 2 z podpalenia i 1 ze źle wyczyszczonych luftów.

Straty ogólne wynoszą 14,271 rubli.

Utonięcie. We wsi Chmielów gm. Częstocice pow. Opatowskiego 11-to letnia córka włościańska Marjanna Zak, piorąc w rzece Kamiennej, upadła w wodę i utonąła.

Upadek. W osadzie i gm. Lasocin pow. Opatowskiego, włościanka Magdalena Krzezińska weszła na strych, skąd upadła i zabiła się na miejscu.

Zawalenie ziemi. We wsi Nasilów gm. Góra-Puławska, pow. Kozienickiego 37-io letni włościanin Filip Banaś przy wydobywaniu kamienia wapiennego został przyduszony ziemią, która oberwała się.

Utonięcie. W osadzie Drzewica pow. Opoczyńskiego 8-io letni Izidor-Antoni Stępień jeżdżąc po rzece łódką, upadł z takowej i utonął.

Nagły skon. We wsi Okół gm. Pentkowiec pow. Ilzeckiego, 59-io letnia włościanka Magdalena Wyroda nagle zmarła, skutkiem pęknięcia arterji sercowej.

Znalezienie zwłok. Na drodze pomiędzy wsią, a folwarkiem Jeleniów gm. Grzegorzowice, pow. Opatowskiego zaleziono zwłoki włościanina pow. Sandomierskiego 65-io letniego Sylwestra Bińczaka.

Śledztwo ujawniło, że śmierć Bińczaka nastąpiła skutkiem uderzeń tęym narzędziem.

= W lesie osady Garłów gm. pow. Ilzeckiego znaleziono zwłoki człowieka niewiadomego nazwiska mającego na wygląd około 33 ch lat, ze śladem rany od broni palnej.

= We wsi Ryki gm. Stroniec pow. Radomskiego znaleziono zwłoki włościanina Antoniego Sawińskiego.

= na przedmieściu m. Staszowa, pow. Sandomierskiego, znaleziono zwłoki Franciszka Adamezykiewicza, w których przy sekcji znaleziono 6 kul.

Samobójstwo. We wsi Rzecznówek gm. Rzecznów pow. Ilzeckiego włościanin 21 letni Antoni Gantorczyk pozbawił się życia przez powieszenie.

Napady i rabunki. W gm. Wiórków pow. Ilzeckiego, 5-iu niewiadomych złooczyńców napadło na gajowego Ignacego Mazura i zwiąawszy ręce jem i żonę jego, zniszczyli 3 książki do zapisywania kar, zabrali 106 rub., rewolwer rządowy, dubeltówkę i srebrny kieszonkowy zegarek wartości 11-tu rubli, po czem dając 2 wystrzały rawolwerowe uciekli.

= We wsi Fudorów gm. Opatów czterech niewiadomych złooczyńców napadło na dom Wojciecha Grysa, gdzie zrabowali różne rzeczy i 83 rub. pieniędzmi.

= We wsi Maksymiljanów, gm. Ruda-Kościelna pow. Opatowskiego, 3 złooczyńców napadło na dom Warzeńca Grudniewskiego i żądało pieniędzy. Otrzymaawszy odmowę, zaczęli strzelać i ranili Grudniewskiego i jego żonę.

Z miasta.

Przypomnienie. Ze względu na ważność faktu i konieczność zabezpieczenia swych praw, przypominamy czytelnikom naszym raz jeszcze, że termin składania deklaracji od osób, posiadających prawo głosowania z cenzusu mieszkaniowego upływa z dniem 16 b. m.

Należy dopilnować, aby nikt praw swoich nie utracił.

Komisji obywatelskich tym razem nie będzie, każdy więc musi sam pamiętać o złożeniu w Magistracie odpowiedniej deklaracji.

Teatr polski. We wtorek odegrano operetkę „Życie Paryskie“, publiczność bawiła się wymiennie. Wykonawców oklaskiwano, z których wymienić należy p.p.: Felińską, Mirską, Wojnowską i Zaremską, jak również p.p.: Felińskiego (znakomitego w roli barona), Reckiego, Jerzyńskiego, Zarembę, Zawadzkiego i Carnobisa.

W czwartek „Trzy życzenia“ operetka Zichrera. Pierwszy występ p. Waclawa Nynkowskiego art. teatru Lwowskiego. W sobotę „Urzędowa Zorza“. W niedzielę „Wesoła para“ (operetka).

W próbach głośna sztuka Engla „W przystani“.

Odczyty. W dniu 11 b. m. dr. Wróblewski z Krakowa wygłosi o godz. 10 z rana w gmachu szkoły Handlowej odczyt „o etyce“, o godz. 12-iej w południe w fabryce p. Rabińskiego „o alkoholizmie“, Ten sam odczyt o godz. 2 1/2, wygłosi p. Wróblewski w reursie pod egidą Uniwersytetu Ludowego. △

Stowarzyszenie „Oszczędność“. W dniu 25 listopada r. b. o godz. w pół do czwartej po południu, odbędzie się w sali Kasy Przemysłowców w Radomiu zebranie ogólne członków stow. „Oszczędność“.

Z powodu ważności kwestji, które mają być rozpatrywane na tym zebraniu, pożądana jest jaknajliczniejsza obecność członków.

Zmiany służbowe. Prezes Izby Skarbowej uwolnił p. Styczakowskiego buchaltera II-go urzędu Kozienickiej Kasy Powiatowej od obowiązków na własne jego żądania.

Z sądu. Sędzią śledczym rewiru Ostrowieckiego przy Sądzie Okręgowym w Radomskim mianowany został pomocnik sekretarza przy Warszawskiej Izbie Sądowej p. Rzepiński.

Strzały na ulicy. Wczoraj około godziny 7 1/2 wieczorem dwaj pijani żołnierzy artylerysty zaszli do znajomych dam na ulicę Szewcką i tam zaczęli się awanturować. Stróż domu dał znać o tem strażnikowi, który tam poszedł z żołnierzem w celu uspokojenia. Lecz jeden z pijanych żołnierzy wyjąwszy szablę chciał ciąć strażnika, wówczas ten rozkazał żołnierzowi dać dwa strzały, aby tym sposobem zwołać patrol dla zabrania pijanych artylerzystów. Strzały te zaniępokoiły mieszkańców i wywołały przeróżne seneacje w mieście.

Samowola kozaków. Wczoraj o godz. 9 wieczorem do browaru p. Saskiego, przyszło 10 kozaków i zażądali od chłopca, który do nich wyszedł, piwa i pieniędzy. Chłopiec mając 50 kop. oddał im takowe i wystawił po garncu piwa na każdego.

Ponieważ p. Saskiego nie było w domu, więc żona jego zatelefonowała natychmiast do policji, która w bardzo krótkim czasie przybyła do browaru i zabrała kozaków.

Z T-wa Dobroczyńności (nadesłane). Ponieważ kwesta już jest ukończona, przeto miło nam zaznaczyć, że zebrano jest dosyć dużo odzieży i przeszło 150 rubli, co jest dowodem, iż nadzieje T-wa D-ści w ofiarność społeczną nie zostały zawiedzione.

Teraz będziemy mogli zaopatrzyć w ciepłą odzież nie jednego starca i nie jedno dziecko.

Mamy honor niniejszym podać do publicznej wiadomości, iż w piątek dn. 9 b. m. w kancelarji T-stwa D-ści (Plac Soborny № 1) od godziny 3 do 6 popołudniu panie należące do komitu będą przyjmowały ofiary od osób, które albo z powodu nieobecności nie mogły złożyć na ręce kwestujących osób swych datków, lub też nie zdążyły takowych przygotować.

Z prasy polskiej.

Prasa endecka wchodzi już w znak „wyborów“, zaczyna się już tymczasem słaba, a z każdym dniem nabierająca siły naganka wyborcza. Zaznacza to „Przegląd Poranny“ z powodu odezwy, jaka się ukazała w endeckich pismach, a która nawołuje w imię uczuć obywatelskich do przypilnowania swych praw wyborczych każdego, „ponieważ głosem swoim poprzeć może dobrą sprawę, a swoją abstynencją dać zwycięstwo złej“.

„O ileż bardziej jednak będzie pogardy godnym, pisze dalej Przegląd Por., jeśli dopomoże do zwycięstwa teja „złej“ sprawy nie przez abstynencję, ale przez czynny fakt głosowania przeciwko t. zw. „sprawie dobrej“. Zdrada ojezyzny, jakiej by się dopuścił przez abstynencję, byłaby bagatelą wobec tej hańby, jaką się wówczas okryje. Ażeby więc na przyszłość uniknąć nieporozumień, wczorajsza endecka odezwa powinna była cokolwiek jaśniej sformułować swoje wskazania. „Świętym obowiązkiem polaków i obywateli“ jest nie tylko staać do wyborów ale i przy wyborach głosować tak jak każe „narodowo-demokratyczny komitet wyborczy“.

To trzeba było napisać wyraźnie, jeśli potem ma się zamiar lżyć i odsądzać od czei i wiary narodowej stronnictwa i grupy społeczno, które będą chciały własnych i niezależnych przeprowadzić kandydatów. Małeńka próba takiego odsądzenia już jest w tej pierwszej odezwie. Oto dano w niej do zrozumienia, że są stronnictwa, które... nie pragną szczęścia w ojezyznie i nie chcą „wywalczenia takich instytucji, pod których osłoną wszelkiby na drogę prawidłowego rozwoju, mógł żyć i kwitnąć“.

W „Przełomie“ p. Iza Moszczeńska zastanawia się nad przyczyną zubożenia naszego kraju w porównaniu z niebывałym dobrobytem, jaki zapanował w Niemczech i powiada:

Na objaw ten już zwracano uwagę, w bardzo jednostronny sposób, wyświetlając jego przyczyny i zrzucając całą odpowiedzialność na ruch robotniczy, który, rujnując miejscowy przemysł, toczy młyn na wodę konkurencji z za kordonu. Rzuceno nawet podejrzenie, że fabrykanci niemieccy podsycają ruch strajkowy, chcąc łowić złote ryby w zamęcie, jaki opanował naszą wytwórczość.

Zapomniano jednak, a może tendencyjnie przemilczano, że:

„Niemcy nie tylko, a może nie tylko zyskują na tym, że zagarnęli nasze rynki zbytu, lecz że podnieśli swój rynek wewnętrzny przez tłumną ucieczkę kapitałów i kapitalistów z Polski i Rosji do „sich kraju“. Berliu,

wszystkie większe miasta niemieckie, wszystkie miejscowości kuracyjne i klimatyki południowych Niemiec, roją się od bogatych emigrantów, którzy, zarobione w naszym kraju sumy wydają lub nawet trwonią zagranicą.

Nie dość na tym, dzienny wydatek wszystkich bogatych i zamożnych rodzin, które wolały wyjechać z kraju, bo to spokojniej i bezpieczniej i nareszcie, „taniej wypadnie, niż pozostać w domu i być nieustannie nagabywanym o składki na cele publiczne“ (sic!), wynosi wedle przybliżonych obliczeń 3 miliony rubli,—trochę mniej lub trochę więcej.

Te miliony zarabia niemiecki hotelista lub właściciel domu, niemiecki rzemieślnik, wyrobnik, robotnik.

Zapewne, że nikt nie może nakazać ludziom mającym, których środki wystarczają na łatwe, wygodne, zbyt koczownicze i wesołe życie, by pędzili smutny żywot w nieszczęśliwym kraju, karmili umysł nieustannymi wiadomościami o krwawych tragediach i wciąż wzrastającej nędzy. Niepodobna im wzbronić, aby szli tam, gdzie ich ciągnie nałóg i upodobanie, do środowisk, pełnych ruchu, gwaru, łatwych i obfitych źródeł rozkoszy i zabawy.

Objaw to, jak mówię, naturalny; jednakże zapytać by należało tych Polaków, gdzie jest ich ojczyzna i czy oni wogóle mają ojczyznę? Tam gdzie dobrze, wesoło, gwarno i strojno—tam ich dom i ich ziemia ukochanal. Są to obywatele całego świata, a raczej goście całego świata, którzy nigdzie nie są i nie potrzebują być obywatelami, względem żadnego społeczeństwa nie poczuwają się do obowiązków. Są to pewnego rodzaju duchowe i społeczne kaleki, istoty zwyrodniałe przez brak jednego z najważniejszych czynników wychowania—t. j. szkoły cierpień. Gdy wszystko uciechnie—powrócą i zaczynają się bawić tu, na miejscu. Wtedy jednak trzeba będzie skorzystać z doświadczenia i strzedz się powierzenia ich ręką spraw kraju, o który najwidoczniej nie dbają. Na ich głowy, serca, ręce—liczyć nie można; można brać pod uwagę tylko ich żołądki i kieszenie. Są to konsumenci, kontrybuenci—ale społeczeństwo wynależnie sobie musi inne podpory, bo to materiał zbyt kruchy.

Na szpaltach pism lubelskich toczą się spory o Macierz i o Światło. Nar. Dem. są w swej taktyce zawsze jednacy; oto co naprz.: pod adresem założycieli Świat-

ła pisze Ziemia Lubelska: przyjrzyjmy się fizjonomjom rasowo-politycznym założycieli poszczególnych „Światła“ i „Światła“. Otóż wszędzie, literalnie wszędzie, w „światłanych“ mężach rozpoznamy różnoplemiennych przedstawicieli: socjalizujących pedeków lub pedekujących socjalistów. Znamy tych panów nie od dziś i wiemy, że żaden z nich pracy oświatowej nie prowadził wówczas, kiedy to pociągało za sobą pewne następstwa...

Wybądźmy się tych złudzeń co prędzej i powiedzmy sobie wyraźnie: „Macierz“ powołana została do życia, by szerzyć oświatę w duchu narodowym, „Światło“ zaś założone zostało przez żywioły antynarodowe, które rozwój oświaty narodowej usiłują spacyfikować a w samą działalność oświatową wprowadzić politykę i partyjność.

A więc zawsze „rasowość“, „różnoplemiennosc“, „antynarodowość“...

Bezpartyjny „Płoczezanin“ tak pisze w sprawie wyborów.

Zbliża się okres wyborczy, okres walk i zabiegów partyjnych o zjednanie sobie większości głosów szarego, bezpartyjnego tłumu. W nadechającym okresie walka ta zapowiada się bardzo interesująco, gdyż przyjąć w niej udział mają, podobno, wszystkie stronnictwa. Kto wie, czy zapasy podobne nie wyjdą na dobre sprawie naszego przedstawicielstwa w Dumie. My, ze swego bezpartyjnego stanowiska, pragniemy tylko, aby przyszli wyborcy z Płocka byli prawdziwymi przedstawicielami woli ogółu a nie podstawionymi przez wpływową partję figurantami, zajmującymi swe stanowiska wyborców jedynie w celu przeprowadzenia kandydatury dawno już upatrzonemu przez zwycięskie stronnictwo posła. A takich, niestety, machinacji byliśmy świadkami podczas wyborów ubiegłych.

Mimowoli zadajemy sobie pytanie, czym na przeszłych wyborach triumfujące stronnictwo zjednało sobie większość głosów? Czy programem, najbardziej odpowiadającym budzącej się samowiedzy społeczeństwa? Niestety, odpowiedzieć trzeba na pytanie powyższe przecząco. Hasło egoizmu narodowościowego, szerzone przez to stronnictwo, potępił bardziej uświadomiony odłam społeczeństwa. Odpowiedzi na dręczące nas pytanie szukać trzeba gdzieindziej: brak wyrobienia politycznego, niemowlęstwo myśli społecznej, odrętwiałe w długotrwałym letargu po-

przedniego okresu—były gruntem żywym, na którym stronnictwo, o jakim mowa, nagle rozrosło się bujnie i zagłuszyło wszystkie inne...

Wyzyskało ono w walce wyborczej wszelkie środki, rozpalające nienawiść plemienną i wyznaniową. Ze zdumieniem ujrzyliśmy tłumy wyborcze, grupujące się do walki podług wyznań, jak w czasie średniowiecznych wojen religijnych. Gmina ewangelicka, licząca spory zastęp światłych obywateli, którym trudno odmówić umiłowania społeczeństwa, wśród którego żyją jak nas poinformowano, usunęła się zupełnie od wyborów, gdyż wszystkich nazwano „hakatystami“. Wobec tego cały impet skierowało stronnictwo na żydów, jako przedstawicieli wyznania, zbyt potężnego liczebnie; sama już liczba nie pozwalała żydom wyczołgać się z walki.

Napróżno przedstawiciele żydów starali się porozumieć z wybitniejszymi członkami zwycięskiej partji. Zarzani powodzeniem, nie chcieli oni nawiązać żadnych rokowań.

Ze smutkiem obserwowaliśmy wybory, którym towarzyszyły nadużycia wyborcze stron współubiegających się o zwycięstwo. Wynieśliśmy stamtąd przekonanie, że tylko katolik ma prawo nazywać się Polakiem!

Przeżyliśmy już jeden okres parlamentarny. Widzieliśmy przedstawicieli zwycięskiego stronnictwa naszego w Dumie, współczuliśmy nawet wysiłkom, z jakimi próbowali przekonać nas, że są depozytariuszami woli całego narodu... i dochodzimy stopniowo do politycznej dojrzałości. Przekonaliśmy się już, że haszysz nienawiści plemiennej i wyznaniowej nie doda nam sił przy budowie gmachu przyszłości, za nami jedynie wzrok, stępi uczucie, nie pozwoli bezstronnie rozpatrzyć się w nędzach i bólach społecznych, bez względu na wyznanie, czy rasę...

Przeżywamy straszny kryzys ekonomiczny.

Pamiętajcie przyszli nasi posłowie, że nędza dziesiątkuje nie tylko szeregi Polaków wyznania katolickiego, że równouprawnienia politycznego domagają się wszyscy obywatele, zamieszkujący w naszym kraju, bez względu na język lub wyznanie. Tylko demokracja szerzej pojęta, nie wtłoczona w ciasne ramki wyznaniowe czy plemienne zdoła wprowadzić ład w chaos stosunków dzisiejszej doby przejściowej.

O G Ł O S Z E N I A.

Bank Handlowy w Łodzi

ODDZIAŁ W RADOMIU

przyjmuje asekurację 5% pożyczki premjowej szlacheckiej

od losowania amortyzacyjnego w d. 14 II r. b.



R. Bekerman i M. Halpern

Dom Handlowo-Agenturowy
Radom.

P o l e c a:

Aparaty
Armatury
Artykuły budowlane
Artykuły techniczne
Bobiny do wyrobu gilz do papierosów
Bobiny do wyrobu munsztuków do papierosów
Cement
Carbolineum
Chemikalja
Dachpix
Garbniki
Koks giserski i kowalski
Maszyny
Metalpix
Naczynia emaljowane
Narzędzia
Narzędzia rolnicze
Oleje: lniane, kokosowy, ryceynowy i inne
Papierki różne
Papier munsztukowy
Pokost
Rrny gazowe, kotłowe, wiertnicze i t. p.
Smary
Smółwice
Trany
Teksturę papierową
Teksturę dachową (smółwcową)
Wagi
Węgiel
Wolną stalową
Żelazo. 126—7.

Panienka z czteroklasowym wykształceniem poszukuje jakiegokolwiek posady w miejscu. Wiadomość w Redakcji. 3.

Rozkład pociągów.

na sezon zimowy 1906/7 r.

(od dnia 28 października n. s. 1906 r.)

Odchodzą z Radomia

w stronę Iwangrodu, Kijowa, Odesy i Warszawy:

№ 2 o godz. 4—11 p. pd.
№ 4 „ 2—31 w n.
№ 38 „ 7—41 r.

w stronę Skarżyska, Ostrowca, Koluszek, Kielc, Granicy i Sosnowca:

№ 1 o godz. 1—03 p. pd.
№ 3 „ 10—46 w.
№ 37 „ 6—02 r.

Przychodzą do Radomia

z Warszawy i Iwangrodu.

№ 1 o godz. 12—53 p. pd.
№ 3 „ 10—38 w.
№ 37 „ 5—55 r.

Ze Skarżyska

№ 38 o godz. 7—34 r.
№ 2 „ 4—02 p. pd.
№ 4 „ 2—21 w. n.

Odchodzą z Ostrowca:

№ 47 o godz. 12—18 p. pd.
№ 3 „ 9—30 w.

Przychodzą do Ostrowca:

№ 4 o godz. 9—13 r.
№ 48 „ 4—48 p. pd.

Przychodzą do Skarżyska

z Sosnowca i Granicy

№ 4 o godz. 12—05 w n.
№ 38 „ 6—24 r.
№ 2 „ 2—50 p. pd.

z Ostrowca

№ 3 o godz. 11—13 w n.
№ 47 „ 1—58 p. pd.

z Koluszek

№ 50 o godz. 10—56 w.
№ 48 „ 1—46 p. pd.
№ 4 „ 5—57 r.

z Radomia, Iwangrodu, Warszawy

№ 3 o godz. 11—45 w n.
№ 1 „ 2—07 p. pd.
№ 37 „ 7—08 r.

Odchodzą ze Skarżyska

do Kielc, Dąbrowy

№ 3 o godz. 12—00 w n.
№ 1 „ 2—22 p. pd.
№ 37 „ 7—28 r.

do Radomia, Iwangrodu, Warszawy

№ 4 o godz. 1—18 w n.
№ 38 „ 6—36 r.
№ 2 „ 3—04 p. pd.

do Ostrowca

№ 48 o godz. 3—18 p. pd.
№ 4 „ 3—33 r.

do Tomaszowa i Koluszek

№ 3 o godz. 1—28 w n.
№ 49 „ 8—03 r.
№ 47 „ 3—13 p. pd.

Przyjmuje, na naukę robót ręcznych i mianowicie: haftów, znaczenia, robót szydełkowych, koronek i t. p. Dwa Żerańska Szeroka №9 na parterze.